ROK X

OREDOWNIK.

Nr. 29.

ORĘDOWNIK
wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na poczcie 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
uprasza się nadsyłać franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Kolety panny
Jutro: Tomasza z Akwinu

Poznań, Sobota 6 Marca 1880.

Wschód słońca 6.37, zach. 5.47.
Długość dnia 11 god. 6 min.

Przedpłata na marzec wynosi:

na prowincyach . .	**65 fen.**	(6½ sgr.)
w mieście	**60 fen.**	(6 sgr.)
na tydzień	**15 fen.**	(9 grp.)

Poznań, 5. marca.

— * **Podług** powtarzających się wiadomości w dziennikach niemieckich wychodztwo ludu do Ameryki, mianowicie z niektórych stron powiatu wągrowieckiego, przyjmuje coraz szersze rozmiary. Wiadomość tę potwierdza także niżej zamieszczona korespondencya. Szan. korespondent podnosi między innemi drażliwy punkt, to jest ten fakt, że wyrobnicy są czasami tak nagradzani, iż w żaden sposób wyżyć nie mogą. W tej samej okolicy na publicznem zebraniu obywatelstwa wypowiedziano na podstawie gruntownego zbadania stósunków wyrobników to samo zdanie. Odpowiedziano na to z pewnej strony, że to jest „wyprowadzaniem drażliwości"; ależ trudno: rozbior spraw społecznych, to nie rozmowa salonowa, drażliwości są nieuniknione, bo leżą w rzeczy samej, interes zaś publiczny wymaga, abyśmy prawdziwego stanu rzeczy przed sobą nie zatajali. Wspomniana korespondencya brzmi:

z Wągrowieckiego, 2. marca.

Szanowny „Orędowniku!" W jednym z ostatnich numerów skarżycie się, że Wam nikt nie pisze o wychodźctwie ludu do Ameryki, o czem niemieckie pisma donoszą. Gdy sobie tego życzycie, podzielę się z czytelnikami Waszemi kilku wiadomościami o Ameryce, ale ja temu nie winien, że się to niejednemu podobać nie będzie.

U mnie zasadą: Bogiem a prawdą, niech boli, jak chce!—Jako „organista powszechny" mam ja dużo sposobności pomówienia z ludem, korzystałem też z tego nieraz, aby się wywiedzieć, dla czego ten powolny lud nasz szuka niepewnego szczęścia po za morzem?

Z tego, com się dowiedział, wypływa, że tylko pożałowania godna dola ludu naszego i niesłychana nędza, niesposób wyżywienia się i poprawienia losu mimo krwawej pracy jest tego przyczyną!

Gospodarz mimo lichego życia, ciągłej pracy, wystać na opłacanie procentów, podatków państwowych, składek na kościół, na plebanią, na szkołę, itd., w żaden sposób nie może, i brnie coraz głębiej w długi, w czem mu nieraz usłużny żydek po swojemu dopomaga, póki subhasta nie nastąpi, która przy nieurodzaju i lichych cenach długo na się czekać nie da!

Zapominać bowiem nie trzeba, że gospodarz nawet nie zadłużony, dziś tylko dzierżawcą się zwać może, bo podatki i ciężary wszelkie tyle co dzierżawa wynoszą!

Kiedy gospodarzowi nie idzie — cóż dopiero powiedzieć o wyrobniku? Dawniej zarabiał taki biedak na najem, jeżeli nie u pana, to u gospodarza; już sama młocka dawała mu przez zimę utrzymanie. dziś pan, a często i gospodarz, młóci maszyną, wybębni cały sprzęt w pare tygodni, sprzeda, i na przedeżniwku sam zwykle goły — a od gołego któż co zarobi? — Wyrobnikowi zimą nic więc nie pozostaje, jak albo głodem handlować, lub też kraść, co się też najwięcej zdarza.

Powiecie może, czemu się nie zgodził na komornika pod pana? — Ludzi zanadto, wszyscy zatrudnienia nie mają, a potem jakie tam dobro za komornika? — Za te kilka szefli zboża i 25 talarów rocznych zasług, pracuj z żoną cały rok i utrzymuj jeszcze służącą, którą za 25 lub 30 fenygów dziennie na zaciąg posyłać trzeba!

A przytem nie wolno komornikowi chować ani kaczki, ani kury, ani świni — dużo panów nawet i perek dziś sadzić nie pozwoli, tylko mu je sam wymierza, jak zboże.—Pość więc tedy komorniku cały rok i jedz jałowo! I mimo tej biedy płać podatki na szkołę, na proboszcza, na akuszerki, pogłówne itd., a tu na zimę ani siebie, ani dziecka oporządzić nie ma za co!

Czyż więc dziw, że w obec takich stósunków lud przyprowadzony do ostateczności, przemyśliwa nad zmianą, nad poprawą swego losu, toć gorzej, powiada, chyba już w piekle nie będzie!

Śmielsi już dawno poszli w inne strony to do Berlina, to do Saksonii, to do Magdeburga, to do Ameryki i przysełają od czasu do czasu pieniądze, nieraz w takiej kwocie, jakiej nasz biedak nigdy nie widział! Take listy pieniężne to najlepsi ajenci, a skoro jeszcze karta okrętowa nadejdzie na wolną jazdę do Ameryki, to ma wybór gotowy; chłop sprzedaje swą chudobę i dalej za morze!

Tentu rok daje się gospodarzom okrutnie we znaki, żniwa chybiły, słomy nawet brak wielki, wszystko drogo, tem ciężej więc biednemu, bo wszystkiego braknie, i chyba ekonom kijem przyłoży. Nigdy też pewnie tylu się nie wynosiło do Ameryki, jak w tym roku, nie ma dnia, aby całe karawany nie spieszyły do Hamburga, i jeśli tak dalej pódzie, to wkrótce ludzi do ciężkiej pracy na prawdę zabraknie.

Panowie powinni się dobrze zastanowić nad tem, jakie ztąd dla nich skutki wyniknąć mogą, jeśli ustępstwami z swej strony doli ludu nie polepszą!

Lud mocno skarży się i na to, że gdzie panowie sami nie pilnują gospodarstwa, tam też o lud niedbają, a ekonomowiez nim czasami gorzej niż z bydłem postępują!—na co niejeden liczne przytoczyć może dowody!

Wojskowość także ludzi mocno zniechęca.

Wielu ludzi z Mogilnickiego wynosi się znów na Podole. Tam pono a talara można dostać morgę nowin po wyciętych lasach. Kto więc ma parę set talarów, aby się wybudywać i zakupić potrzebny inwentarz, to może tam zrobić doskonały interes. Jak pisma warszawskie donosiły, to wali się tam mnóstwo Niemców z Kaliskiego i innych stron. Komu więc w domu za ciasno, to się niechaj lepiej puści na Podole, i tam poprubuje szczęścia. Praca ta sama, co w Ameryce, bo tu i tam puscze rudować trzeba, jak to donosił niedawno pan S. Wisniowski z Chicago, a jednak zostanie się w swym kraju między swymi.

— Dzienniki niemieckie znaite podają wieści o układach rządu prusiego z Rzymem; gazety liberalne po części nie wierzą w dobry skutek tychże układów, boto sobie nie życzą.

Tutejszy „Tageblatt", mący podobno bliskie stósunki z rejencyą, odpowia na to: że prędzej czy później zgoda z Kościołem nastąpić musi. Rząd pruski w każdym razie będzie się starał o to, aby osierocone parafie nie pozostawały długo bezpomocy duchowieństwa. Da się to chilowo w ten sposób przeprowadzić, że rząd pozli księżom z okolicznych parafii odprawiać funkcye kapłańskie w parafiach osieroconych a nie będzie ich za to ścigał i sadzał za kraty jeżenne, jak dotąd. Dalej będzie się rząd u O. św. starał, aby zamianował Biskupów, albo wierzył zarząd dyecezyi administratorom, ktoby ustanowili proboszczów w osieroconych parafiach. Choćby się więc trzeba z Ojcem św. inne sprawy jeszcze długo targować, to przynajmniej parafie nie pozostaną bez duchowieństwa.

Oczywiście rządowi dziś bardzo na sercu leży, żeby parafie nie były osierocone, lepszyć to zawsze ks. proboszcz i Kościół, aniżeli żandarm i prawo na socyjtów. Dmuchali dość długo liberali, aż się dodmuchali, że teraz monarchowie nawet w swych pałacach nie pewni swego życia.

Czy tylko się Rzym od razu na to zgodzi, bo mogłoby się też i tak stać, że rząd, widząc po parafiach ustanowionych proboszczów i mając przez to zapewnioną pomoc duchowieństwa przeciw przewrotnym dążnościom, mógłby na tem skończyć i innych praw Kościołowi nie przywrócić, lub przynajmniej wielkie trudności robić.

— Rząd zezwolił osobnemi rozporządzeniami na to, aby w prowincyach nadreńskiej, westfalskiej i szląskiej księża kierowali nauką religii w szkołach i takowej uczyli. Nad Renem już to się praktykuje, na Górnym Szląsku jeszcze nie, a przyczyną tego są podobno powiatowi inspektorowie szkólni.

Dla W. Księstwa Pozn. minister dotąd podobnego rozporządzenia nie wydał. Dla czego? Katolicka „Köln. Ztg." domyśla się, że tu chodzi o język polski. Księża religii nie mogą skutecznie uczyć w obcym języku, język polski musiałby być zatem użyty. Tymczasem tu z Księstwa donoszono zawsze do Berlina, że księża dzieci niemieckie katolickie w szkołach polszczą, trzebaby zatem pewnego ograniczenia. „Schl. VZtg." odpowiada na to, że bez języka polskiego nic się nie da zrobić, i potwierdza, że „od czasu, jak z szkół na Górnym Szląsku wykluczono polski wykładowy, dzieci polskie żadnych postępów w naukach nie robią, uczą się wprawdzie niemieckich wierszy, ale ani treści ani nawet słów pojedyńczych nie rozumieją".

Niechby p. Puttkamer, jako minister oświecenia namyślał się jeszcze dłużej nad tem ale przyszedł do przekonania, że nie tylko religia, i inne nauki powinny być dzieciom polskim po polsku wykładane. Szkoła nas Polaków tak czy tak na Niemców nie przetopi; inspektorowie powiatowi, mimo swej zawziętości, nic nie zdziałają, ale szkoła taka, jak dziś, może nas materyalnie i umysłowo zrujnować — i sprowadzić stósunki irlandzkie.

Do „Czasu" piszą z Rzymu, że ks. Kardynał Ledóchowski objawił zdanie, że duchowieństwo powinno baczyć na to, aby dzieciom była wykładana religia tylko w ojczystym języku.

— Przy tutejszej szkole realnej znajduje się szkoła przygotowawcza, złożona z 3 klas, odwiedzana w zeszłym roku przez 59 dzieci niemieckich i żydowskich a 38 polskich. Z 3 nauczycieli przy tejże szkole zatrudnionych było 2 Niemców, jeden Polak. Ponieważ jeden z niemieckich nauczycieli został dyrygentem turniejów, więc magistrat przeniósł w jego miejsce nauczyciela z Szkoły Średniej p. Przybylskiego, tak że teraz będzie przy szkole przygotowawczej, gdzie blisko połowa jest polskich małych dzieci, dwóch nauczycieli, którzy się z dziećmi polskiemi dobrze będą mogli porozumieć.

— Patron Kółek rolniczych ogłasza w pismach: że walne zebranie delegatów Kółek rólniczych odbędzie się w Poznaniu 10. bm. o godzinie 3. z południa w wielkiej sali bazarowej.

— List otwarty do JW. Zygmunta hrabiego Wielopolskiego, pod tym tytułem wyszła co dopiero z druku broszurka bezimiennego autora. Autor staje stanowczo po stronie polityki śp. Al. Wielopolskiego i zasad politycznych syna jego, hr. Zygmunta, zapewniając ostatniego, że mianowicie młodsze pokolenie nie tylko kierunek polityki jego ojca uznaje, ale

i szczerą czcią dla jego tragicznej Osoby jest przejęte.

„Droga lojalności i legalności jest jedynie możebną dla całego kraju", — pisze autor.

Jeżeli „Dziennik" i „Kuryer" nie będą usiłowali broszurki milczeniem zabić, to prawdopodobnie zaalarmują znowu „wszystkie uczciwe żywioły społeczeństwa". Ale na to trzeba być przygotowanym, jeżeli naród polski raz wreszcie ma zacząć dojrzale i politycznie myśleć o sobie. Ci z obywatelstwa wyższego, którzy mają inteligencyą i odwagę obywatelską po temu, powinni poprzeć polityczną ideę Wielopolskich i objaśniać naród podobnemi broszurami.

Września, 2. marca. Dnia 29. z. m. odbyło się zgromadzenie Towarzystwa Pożyczkowego w lokalu kupca p. Winżewskiego. Posiedzenie zagaił członek Rady Nadzorczej p. Zniniewicz. i zaproponował na przewodniczącego naszego posła ks. dr. Prałata Stablewskiego. Jednogłośnie proszony, przyjął przewodnictwo, a jędrnemi słowy rozpocząwszy obrady, do pióra powołał p. Zniniewicza. Szanowny Patron ks. Szamarzewski, choć Spółka nasza jeszcze do Związku nie należy, przybył na zebranie. Stósownie do porządku obrad skarbnik Spółki p. Kaczorowski zdał szczegółowe sprawozdanie ze stanu kasy. Ks. Patron z widocznem zadowoleniem dziękował po razy kilka Zarządowi, podnosząc, że tak gorliwie, a bezinteresownie o powiększeniu funduszu żelaznego pamięta. Poczem zabrał głos ks. Janas, który jako dyrygent kasy, w przydłuższej mowie wykazywał, czem są i być mogą Spółki dla społeczeństwa, gdy są umiejętnie, prawidłowo i wzorowo kierowane,— a byle do nich prócz groszy wnoszono uczciwość i słowną rzetelność, mogą się wielce przyczynić do wydobycia klas średnich z pod jarzma lichwy. W końcu dał nam pogląd na rozwój Spółki od jej założenia aż do dziś; — wykazywał, jak wielka jej była potrzeba, kiedy tak z każdym rokiem jej błogi wpływ się powiększa; — prosił, by członkowie nie utrudniali Zarządowi pracy, a akuratnością dawali dowód swej dojrzałości obywatelskiej. Następnie dano Zarządowi pokwitowanie i zgodzono się na ustanowioną przez Zarząd i Radę Nadzorczą dywidendę 8 pct.

Do Rady Nadzorczej wybrano pp. K. Winżewskiego syna, M. Jakubowskiego, J. Dzieciuchowicza, a na dyrektora kasy ks. Janasa, który tylko na rok urząd przyjmuje.

Zarząd stanowią ks. Janas, p. Wardęski i p. W. Kaczorowski a Radę Nadzorczą p. Zniniewicz, ks. Bogusiewicz, W. Poturalski, K. Winżewski syn, Michał Jakubowski i J. Dzieciuchowicz.

Po dosyć ożywionej pogadance, w której członkowie głos zabierali, ks. Patron poddał ustawy Towarzystwa krytyce, która nam jasno wykazała potrzebę zmiany tychże, lub przyjęcie z małemi odmianami wzorowych statutów, układanych na sejmikach Spółek. Ks. Patron przyobiecał nam przybyć jeszcze raz w tym roku na zebranie, na którem ma zapaść uchwała przyłączenia się do Związku Spółek. Ks. dr. Stablewski w dłuższem przemówieniu, podniósł ważność pracy ks. Patrona, i poprosił zgromadzonych, by podziękowało za jego prace społeczne i pamięć o naszym zakątku. Ks. Janas podziękował w imieniu zebrania ks. dr. Stablewskiemu za przewodniczenie i na tem zakończono obrady.

Obrotu w r. 1879 miała Spółka 821,297 mrk. 12 fen. Do funduszu rezerwowego przeznaczono 752 mrk. 62 fen., tak że obecnie wynosi 4138 mrk. 82 fen. W ubiegłym roku Spółka strat żadnych nie miała. Członków liczy 250 przeważnie z klasy średniej, z obywateli większych posiadłości nie należy ani jeden do Spółki.

Środa, 2. marca. Dnia 26. lutego odbyło się u nas walne zebranie Spółki pożyczkowej, na które się duża liczba członków zebrała. Zebranie to zagaił prezes Rady Nadzorczej ks. Patron Szamarzewski, w krótkich a treściwych słowach, poczem wezwano p. dr. Zarembę na przewodniczącego, a ten powołał do pióra p. Krzysztofowicza. Prezes ks. Patron Sz. dał w przeszło dwugodzinnym referacie obszerny pogląd na rozwój naszej Spółki, począwszy od jej założenia, następnie złożył sprawozdanie kasowe za rok 1879, i to jak następuje. Udziałowego kapitału jest 13,467,83 m., depozytów 276,211 m., funduszu rezerwowego 29,736 mrk. Weksli wszystkich 1584, interes wekslowy zmniejszył się w tym roku o 3,495 marek. W roku zeszłym dyskontowano 833,441 mrk. Weksli aż do 100 m. było 152; — od 100—200 marek 145; — od 200—300 marek 94. Pokazuje się więc z tego, że przeważnie do potrzeb miasta i okolicy pracuje błogo nasza Spółka, i że jest przeważnie hipoteczną Spółką. Na zastaw udziału dano 14,716 mrk. na inne zastawy 2,164 mrk. Na trzy podpisy było wypożyczonych 173,260 mrk. W sześćdziesięciośmiu miejscowościach miasta i powiatu są kapitały hypoteczne ulokowane; prawie cały powiat jest ogarniany. Środa sama ma 44,955 marek hypotecznych pożyczek. Interes depozytalny podniósł się w roku zeszłym o 18,931 m. Z miasta było 95 deponentów; z powiatu 150 a z po za powiatu 59. Depozyta składają się od 25 fen. Niżej 1 marki złożyło 3 deponentów; od 1—10 marek 29, od 100—200 mrk. 38; od 300—400 marek 2 deponentów. Największy depozyt Spółki wynosi 23,937 mrk. Fundusz żelazny od roku zeszłego podniósł się o 4,366 mrk. Czystego zysku otrzymał fundusz żelazny 3.799 marek. Inwentarz, który przez kasę nie jest przeprowadzony, jest wartości 5000 marek. Koszta administracyjne wynosiły 6,163 mr. Pensye urzędników wynosiły 3,749 mrk. Nadzwyczajna rewizya kasy kosztowała w roku z 518 m. Komisya rewizyjna prócz tego wzięła 289 marek a Rada Nadzorcza za rewizye w 1878 roku wzięła 492 mrk. Rewizya więc cała w roku 1878 kosztowała 1301 marek Skutkiem tego też walne zebranie w uznaniu, a Rada Nadzorcza sumiennie spełnia swój obowiązek rewizyjny, dała pokwitowanie Zarządowi i Radzie Nadzorczej za rok 1879 i nie obrała komisyi superrewizyjnej.

Członków mamy 63, umarło w roku zeszłym 14. Członków, posiadających majątek, mamy 222. Najwięcej mamy gospodarzy, właściciele wsi 30, dzierżawców 2, gospodarzy 276. Charakter więc Spółki jest przeważnie gospodarczy, a nie rzemieślniczy i przemysłowy bo rzemieślników i przemysłowców razem jest 139. Z miasta Środy należy do kasy 157 członków, z powiatu 31 a po za powiatem 50.

Całe to sprawozdanie jest chlubą dla naszego Zarządu, to też pragniemy, aby jak najdłużej lata pod ich błogim kierunkiem Spółka nasza się rozwijała.

Ostrów, 2. marca. W dniu dzisiejszym odbyło się walne zebranie Towarzystwa przemysłowego. Z 142 członków było 8 obecnych na zgromadzeniu. Po przeczytaniu sprawozdania z ubiegłego półrocza tj. od 31. sierpnia r. z. aż do dnia dzisiejszego, przystąpiono do oboru zarządu zwykle z 12 osób się składającego. Pokazało się z oboru, iż osoby dotychczas zarząd składające, zasłużyły sobie na ogólny szacunek całego Towarzystwa, albowiem większością głosów na kartkach podanych nadal powtórnie obranemi zostały. Obrani zostali: ks. Sikorski, przewodniczący; pp. Gitzler, zastępca tegoż; Pieczyński Wł., sekretarz; Słowiński Józef, zastępca sekretarza; Wesołowski St., kasyer; Kubicki bibliotekarz; jako radni pp.: Dymalski Wł.; Nagler Fr.; Zieleziński; Ciebiewicz Józef; Spychałowicz Al.; Michałowski Jan.

Po obraniu zarządu stawiono wniosek, aby zarząd przez trzy lata swoję funkcyę sprawował i tylko corocznie czterech nowych członków, w miejsce czterech wylosowanych dawniejszych, obierano. Wniosek ten został ogólnie przyjętym. Jakkolwiek członkowie na walne zgromadzenie licznie się zebrali, nie widziano jednak tych członków, którzy zwykle na posiedzenia wtorkowe nie przybywają. Niebawem nastąpi ich wykluczenie po upłynionym ustawami przeznaczonym czasie.

Majątek Towarzystwa wykazał się na 1738 mk. 10 fen.; biblioteka dostarcza 303 dziełek do czytania. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7. wieczorem i trwało do 10.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W dniu drugim obrad parlamentu nad przedłożeniem rządowem o pomnożeniu siły zbrojnej cesarstwa, przemawiało jeszcze kilku posłów, a mowy czterech z nich zasługują na większą uwagę. Najpierw tedy wystąpił, w imieniu t. zw. stronnictwa cesarstwa, poseł Frankenberg, mówiąc iż stronnictwo jego, dla tego bezwarunkowo przedłożenie to popierać będzie, że ufać zbytnio w stałość pokoju nie można. We Francyi rząd staje się coraz bardziej radykalnym, a gdyby rządy przeszły tam w ręce Gambetty, który w r. 1870 w cudowny sposób tworząc armie, tyle trudności zadał wojskom niemieckim, to nikt wtedy w pokój zaręczyć nie zdoła. Mówca nie mógł odmówić sobie także przyjemności zaczepienia w Centrum, a zarzucając mu, iż zdradziło zachowawców, nie chcąc z nimi głosować za rządem, twierdzi, że nie księcia Bismarka powinno ono wzywać, by utrzymał pokój, ale Papieża do takiej smutnej misyi nakłonić.

Poseł Stauffenberg przyznaje, że położenie polityczne jest bardzo groźne, nie może jednak zgodzić się na to, by parlament głosował bezwarunkowo za przedłożeniem rządowem, ponieważ ciężary wojskowe, jakie obecnie naród już ponosi, są tak wielkie, iż większych znieść nie będzie mógł. Komisya parlamentarna musi więc obmyśleć takie środki na utrzymanie większej liczby wojska, by wydatki te nie obciążały podatkujących. Nadto nie godzi się mówca na to, ażeby

---

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego
wyjęta
przez Sema.

(Dalszy ciąg.)

Ale to był pewnie koncept Lewka, nie wasz. Ha ha ha! Lewek się nie zestarzeje bez Rawicza, za sprytna na to kanalia. Słuchaj żydzie — dodał surowo i poważnie — mógłbym ci moje pieniądze odebrać, i kazać sobie jeszcze zapłacić za to, bym gębę trzymał cicho, ale ja nie żyd, bym moje słowa sprzedawał a pieniądze choć własne wydzierał. Ciesz się tem, coś złapał, ale świadczę się Bogiem, że jeżeli się dowiem, że albo ty, albo twój syn kogo skrzywdził, to weksel oddam do sądu, a Włodarczyk zaprzysięgnie wszystko, co widział i słyszał. Więc teraz wiesz stary szachraju, co was czeka, jeżeli mi się nie będziecie karnie sprawiali i... pokłoń się odemnie Lewkowi — dodał szyderczo, puszczając nagle żyda, który zimnym potem oblany, blady, drżący, padł na stojącą tuż obok ławkę.

Przez chwilę głucha cisza była w mieszkaniu Lajzera, ale gdy Marcin z gospodarzem wychodzili z domu, doszedł ich lament starej żydówki, która zawczasu opławała nieszczęście, grożące jej dziecku.

— Macie tu konie? zapytał Marcin gospodarza.

— A jużci, gdzieżm je podział.

— No to jedziem do Zalesia, zapłacę wam po chrześciańsku.

— Ale kiedy mi po do domu, bo jutro mam jeszcze zwózkę ostatnich perek.

— Nie drożcie się, to tu chodzi o życie ludzkie — przerwał mu Marcin — Bóg Wszechmocny wie, czy jeszcze biedaczkę przy życiu zastaniemy — dodał wiedziony smutnem przeczuciem.

I nie pomylił się. Gdy późnym już wieczorem zajechali przed chatę Andrzeja, biedna kobieta już oddała Bogu umęczonego ducha swego. Na twarzy uszlachetnionej miłością i cierpieniem, taki miała jednak wyraz spokoju, jak gdyby przed skonem przeczuła, że Marcin, z dobrą powróci wieścią. Biedny Marcin, który powracał z wyprawy swej tak szczęśliwy i dumny sobą, nie miał nawet z kim o tem pogadać. Młodsze dzieci płakały wystraszone, Bietka zawodziła, wołając co chwila: „Mo, o moja matko najukochańsza." Buchcina siedziała w kącie zimnego komina skulona, z głową opartą na drżących kolanach, Andrzej wsparty o ścianę ze zwiśniętemi pięściami i spuszczoną głową, powtarzał swoje: „Żyd ją zabił — żyd ją zabił!"

VI.

Biedną Jędrzejkę pochowano bardzo przystojnie. Znalazła się i trumna porządna i odświętne dla niej odzienie, nie brakło światła w około trumny, bractwo odprowadziło ją do ziemi, przyjaciele, kumotry i krewni ponieśli, a ksiądz proboszcz poświęcił i pożegnał. Wieś cała przyzwyczajona widzieć w niej biedotę, dziwiła się, zkąd na pogrzeb taki starczyło, ale chwaliła zarazem rodzinę, iż przynajmniej na ten ostatni na ziemi obrzęd nie poskąpili. Spodziewano się nawet obowiązkowej stypy pogrzebowej, ale w tem omyliły nadzieje — któż miał się przyjęciem zająć, czy zupełnie odrętwiały Andrzej, czy nie wyrosłe dziewczę? Marcin tylko jako najbliższy krewny, poczęstował mężczyzn wódką,—ale kobiety poczekawszy trochę nadaremnie, musiały odejść z niczem. Dużo tam potem było o tem gadania, ale się wkrótce wygadano i przestano.

(Dalszy ciąg nastąpi).

to pomnożenie sił zbrojnych było uchwalone na lat 7, ponieważ parlament nie ma prawa zrzekać się na tak długie lata przywileju swego, corocznego uchwalania wydatków na wojsko.

Poseł Windthorst zapewnia, że Centrum kocha tak samo swą ojczyznę jak i każde inne stronnictwo, i gotowe jest do ofiar dla niej, ale tylko wtedy, gdy uzna, iż są konieczne. Tej konieczności jednak obecnie nie widzi, bo silne przymierze z Austryą, zapewni Niemcom zupełny spokój. Po cóż więc powiększać armią? Centrum domagało się i domaga, by dochody z ceł, jakie po pokryciu niedoborów pojedyńczych państw pozostaną, obracane były na zmniejszenie podatków. Na wymagania liberalnych, ażeby w sprawie pomnożenia wojska spuścić się ślepo na ks. Bismarka, nie godzi się mówca, ponieważ ograniczałoby to prawa obywatelskie. Zresztą najwięcej do utrzymania spokoju przyczyniłby się mogło zakończenie walki z Kościołem, ponieważ wzmocnienie zaufania ludu do rządu, więcej znaczy, niż kilka nowych korpusów wojsk.

Poseł Bebel, socyalista, twierdzi, że i socyaliści nieodmówiliby w razie niebezpieczeństwa środków do obrony kraju. Ale dzisiaj gdy nic Niemcom nie grozi, nie może godzić się na obciążenie ludności nowemi podatkami, bo nędza jest ogólna, a prędkiego polepszenia spodziewać się nie można. Mówca żąda zniesienia służby jednorocznej, ponieważ to jest niesłuszny dla zamożniejszych przywilej, i domaga się, by skrócić służbę wojskową na lat 2. Kończy zaś zapewnieniem, że jako socyalista, powinien głosować za przedłożeniem rządowem, ponieważ ono przyspieszy przewrót ogólny, ale chcąc okazać swoje umiarkowanie woli upomnieć rząd, by zmniejszył ilość wojska, bo tylko w ten sposób spokój wewnętrzny zapewnić może.

Po przemowach tych przekazano przedłożenie rządowe komisyi, która nad niem ściślej zastanawiać się będzie.

Ogólne wrażenie wywołane temi dwudniowemi rozprawami, nie jest wcale uspakajające. Wprawdzie minister wojny i feldmarszałek Moltke zapewniali, że rząd tylko przez pieczołowitość dla kraju i ostrożność życzy sobie powiększenia wojska, ale mówcy przyjaźni rządowi, nie obwijając wcale rzeczy w bawełnę, wprost dowodzili, że należy się zbroić przed Francyą i Moskwą, bo wojna z temi państwami może przy lada sposobności wybuchnąć. O ile się zdaje, książę Bismark nie będzie wdzięcznym tym zbyt gorliwym przyjaciołom rządu za ich naiwną szczerość, bo jeżeli nie ma on nic przeciwko temu, by zaczepiali Moskwę, byłby niezawodnie wolał, by Francyą zostawili w pokoju.

Sprawy wschodnie. Z Carogrodu donoszą, że wykryto onych ludzi, którzy do urzędników moskiewskich strzelali. Są to 3 Bośniacy, którzy twierdzą, iż w sprzeczce między nimi powstałej, użyli broni palnej, i tylko przypadkiem ranili Komarowa. Gdy ich żandarmi aresztowali, bronili się zapamiętale.

Belgia. Z Brukselli telegrafują, że gdy królowa wracała 2. bm. wieczorem z teatru, a powóz jej skręcał na rogu ulicy jednej, dał się słyszeć silny huk, w skutek czego rozeszła się pogłoska, że do królowej strzelano, ale śledztwo wykazało, że wybuch wywołało pęknięcie petardy, podrzuconej przez jakiegoś podejrzanego człowieka.

— Latem br. będzie w Belgii obchodzony uroczyście 50letni jubileusz wyswobodzenia się ziemi tej z pod panowania Holendrów. Biskupi niechętni ministerstwu liberalnemu, obecnie rządzącemu, mieli zamiar nie należeć do tej uroczystości, ale nakłonieni do tego przez Stolicę św., na zebraniu w Mechlinie uchwalili, aby cały episkopat wziął w niej udział. Uczniowie wszystkich bez różnicy zakładów, mają być przypuszczeni do pierwszej komunii św., a duchowni otrzymają wskazówki, jak mają udzielać naukę religii św.

Moskwa. Zaprawdę, jakby ręka pomsty Bożej za krzywdy Polski zawisła nad Moskwą. Ledwo car powierzył się opiece Loris-Melikowa, i oddał mu zupełną władzę nad swem carstwem, już zeszłej środy o 2 godzinie po południu, gdy Loris-Melikow wracał od cara i z powozu wysiadał, strzelił do niego o kilka kroków młody człowiek, mający lat 30; kula przeszyła surdut jenerałowi pod pachą; zbrodniarz chciał strzelić po raz drugi, ale jenerał rzucił się na niego i przeszkodził mu. Kozacy puścili się za uciekającym i dognali go. — Książęta natychmiast przyjechali do jenerała z powinszowaniem mu życia. — Na pierwszych przesłuchach okazało się, że zbrodniarz nazywa się Hipolit Młądecki, jest ochrzczonym żydem, chodził do gimnazyum w Mińsku. Przy przesłuchaniu powiedział śmiało, że Loris-Melikow będzie na pewno zastrzelony, jeżeli nie przez niego, to przez drugiego, jeżeli nie przez drugiego, to przez trzeciego.

Z Peterburga telegrafują pod dniem 5. bm., że się tam wieść rozeszła, iż sąd wojenny zawyrokował stracić Młądeckiego przez powieszenie; jutro w sobotę rychło rano powieszą Młądeckiego.

— Car dziękując radzie państwa i senatowi za życzenia, odpowiedział, że pokłada w nich nadzieję, że dołączą wszystkich starań, aby w Rosyi otrzymać porządek, i wynurzył nadzieję, że będzie im mógł jeszcze za to podziękować.

— Piękny, bo prawdę wypowiadający, artykuł napisała „Germania" carowi moskiewskiemu na dzień 25letniego jubileuszu rządów jego. Artykuł ten brzmi:

„Panowanie cara pomnożyło krwią pisane karty dziejów rosyjskich. Polska i Murawiew, Unici i Gromeka, — jakież ponure wspomnienia wywołują te słowa! Polacy, stali się ofiarą straszliwej zemsty za powstanie; Unici, celem uświetnienia skostniałej moskiewskiej cerkwi częścią okrutnie pomordowani, częścią knutem zagnani do schizmatyckich cerkwi! Liczby są wymowniejsze od słów. Ośmdziesiąt i trzy tysiące Polaków wygnano na Sybir lub w głąb Rosyi; przeszło 10 tysięcy musiało uchodzić z Ojczyzny; 360 zginęło na szubienicy; 82 miliony rubli kontrybucyi nałożono na kraj, 2700 dóbr skonfiskowano i po największej części rozdano ulubieńcom cara; publiczne biblioteki zniszczono albo powieziono do Petersburga; cześć bezbronnych osób najsromotniej gwałcono. Gorzej niż kozacy w Turcyi gospodarował Murawiew ze swymi sołdatami w nieszczęśliwej Litwie tak długo, aż nad krajem tym nie zaległa cmentarna cisza. Tam nauczyli się czynownicy carscy przeprowadzać to czynnie, co dziś głoszą nihiliści, — to jest b e z p r a w i a.

Nie mniej okrutnie postępował sobie rząd „łagodnego Aleksandra" z nie-prawosławnymi poddanymi samodziercy. Katoliccy Biskupi, prałaci, duchowni szli bez procesu na Sybir; katolickie dyecezye i parafie znoszono dowolnie, zamykano kościoły, zamieniano je w cerkwie, a nawet wiele katolickich parafii zmuszano do tego, iżby nieliczcznym wśród nich schizmatykom cerkwie budowali. W jaki zaś barbarzyński sposób Unici podlascy „nawróceni" zostali do prawosławia i do moskwicyzmu, — to jeszcze z powodu ogłoszonych w parlamencie angielskim dokumentów, w świeżej wszystkich jest pamięci.

Często i boleśnie użalał się wielkiej pamięci Papież Pius IX nad prześladowaniem Kościoła i bolał nad krwawemi czynami nowoczesnych katów w Rosyi. W jego skargach brzmi niejednokrotnie poważna przestroga przed karą i sądem Bożym. W Encyklice z dnia 30. lipca 1864 do Biskupów polskich kończy Pius IX skargi swe następującemi proroczemi słowy:

„Od Boga dane wam jest panowanie a władza od Najwyższego, który czyny wasze badać a myśli wasze przenikać będzie. Że będąc sługami królestwa jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście chodzili według woli Bożej, — przeto strasznie a prędko ukaże się wam: b o n a j s r o ż s z y s ą d b ę d z i e t y m, k t ó r z y s ą p r z e ł o ż e n i, bo mały otrzyma miłosierdzie, — ale mocarze mocne męki cierpieć będą. (Księga Mądrości IV, 5, 6, 7)."

W ó w c z a s przestroga Ojca chrześciaństwa może w pałacu zimowym wywołała uśmiech politowania; d z i ś może tam myślą o sądach bożych, które powoli, ale na pewno przychodzą. Rewolucyoniści rosyjscy przeprowadzają stopniowo te zasady, któremi się rząd carski kierował."

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 5. marca. Zeszłej środy zakończył żywot doczesny, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. profesor L a s k o w s k i, emerytowany nauczyciel tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Zmarły przeszło 30 lat pracował przy gimnazyum, wychowawszy kilka pokoleń, a w ciągu tych długich lat umiał sobie zapewnić w sercach swych uczniów szczerą miłość i wdzięczność. Dożył 70 lat wieku. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu z domu żałoby na placu Tumskim nr. 13.

— * **Ze Sądu.** Znany w mieście naszem były kupiec M o n d r é z Chwaliszewa, skazany został we wtorek przez sąd karny, na 2 lata i 1 miesiąc więzienia w cuchthauzie, z których 1 miesiąc odliczono mu za więzienie śledcze. Prokurator wnosił o 4 lata i 1 miesiąc cuchthauzu.

Właściciel składu męzkiego ubrania B e n n o K a p l a n, i krawiec J ó z e f M a m r o t h, skazani przez sąd przysięgłych zostali: pierwszy za oszukańcze bankructwo na 1 rok, a drugi za pomoc w tem bankructwie na 9 miesięcy więzienia.

Gustaw Z w ä g w e r z Jerzyc, urzędnik kolejowy, został skazany na 5 lat i 6 miesięcy cuchthauzu, za podpalenie własnego domu, w chęci oszukania towarzystwa, w którem był od ognia zabezpieczony.

— * **Szkoła** rólnicza w Szamotułach, przeniesiona ze Wschowy, otworzoną będzie zaraz po Wielkiej nocy.

— * **Tajemnicza** sprawa. Pod takim napisem rozpisują się dziś polskie dzienniki o jakimś P a w l e M a t u s z e w i c u, który przybył do Poznania na początku stycznia z żoną i przez ludzi podejrzanych, zdaje się tajnych policyantów, został wywieziony za granicę, tam w kajdany okuty i jak jedno pismo powiada, powieziony do Petersburga przed Loris Melikowa, i może już dziś jest powieszony. Ztąd niektóre dzienniki polskie wielki gwałt robią, że z pod rządu pruskiego został Polak wydany Moskalowi. Dzienniki niemieckie pisały już dawno o tem i dziś też się chłodno wyrażają, zapewniając jednak, że rząd tę rzecz zbada.

Kto jest ten Matuszewic, nihilista, czy człowiek prawy, czy zwyczajny włóczęga, czy też człowiek poważny; kto jest pani Matuszewic, czy jego żona, czy nie żona, tego właśnie nikt nie wie. Jedne gazety piszą, że to był człowiek przyzwoity, drugie że się włóczył po okolicy, nachodził ludzi, nie płacił rachunków w hotelach itd. Zdaje się, że z tej wielkiej burzy będzie mały deszcz, tem więcej, że policya pruska nie mając w swej opiece p. Matuszewica, nie miała też obowiązku bronić go przed Moskalami.

— * **Submisye.** Magistrat tutejszy rozpisuje dwie submisye: 1) na potrzebne przy miejskich budynkach, ulicach i placach w rb. i pierwszym kwartale 1881 r. prace mularskie, ciesielskie, stolarskie, malarskie, kowalskie i brukarskie, wraz z dostawą materyałów, wyznaczając termin na 15. bm. o godz. 11 do południa w technicznem biurze na Ratuszu, gdzie warunki przejrzeć można, i 2) na dostawę potrzebnego na r. b. i I kwartał 1881 dla tutejszych zakładów gazowego i wodociągów żelaza, chemikalii, szkła, szyb, cementu i wapna, wyznaczając termin do 15. b. m. do przyjęcia ofert submisyjnych, które przesyłać należy do tychże zakładów, gdzie warunki są do przejrzenia.

— Celem wydzierżawienia ról proboszczowskich w W i l a t o w i e odbędzie się termin 19. b.m. o godz. 8 z rana tamże na probostwie, gdzie o warunkach dowiedzieć się można.

Rozmaitości.

— * **Z Goeschenen** dochodzi piękny opis uroczystości rozdania pamiątkowych srebrnych medali pomiędzy 1300 robotników, którzy pracowali nad przekopaniem tunelu św. Gotharda. Były mowy, głośne okrzyki, Eviva! niech żyje! Dziś w środę wielki bankiet w Airoli, po stronie włoskiej, dokąd koleją przez tunel pojadą zaproszeni goście. W okolicy wielka panuje radość i uniesienie. Długość tunelu wynosi 14,92 kilometrów, a więc 2 mile polskie; najwyższy punkt leży 1152 metrów; zniżanie ku Göschenen wynosi 5,82 m. na tysiąc, a ku Airoli 1 metr na tysiąc. Szeroki jest tunel na 8 a wysoki na 6 metrów. Roboty zaczęły się 4. lipca 1872 a przeciętnie pracowało dziennie 3412 robotników, którzy ręcznie wywiercali dziennie 0,65 metra, za pomocą maszyny wiercono po stronie włoskiej 2,05, po stronie szwajcarskiej 2,56 metra dziennie.

Listy zastawne

nowej landszafty W. Księstwa zostały następujące wylosowane.

Serya III à 100 tal. = 300 mk. Nr. 294 605
664 895 911 969 991 1441 1927 2205 2296
2302 2480 2486 2526 2783 2804 2870 3046 3073
3271 3316 3351 3394 3554 3668 3746 4005 4076
4159 4371 4427 4431 4516 4678 4717 4732 4849
4888 5027 5056 5591 5671 5712 5881 5998 6004
6027 6029 6077 6102 6248 6409 6525 6526 6643
6964 7118 7320 7540 7646 7683 7910 7942 7981
[illegible] 8131 8648 9075 9142 9192 9334 9698 9769
9812 9954 10000 10089 10231 10264 10276 10287
10351 10418 10430 10492 10568 10633 11078 11271
11368 11455 11498 11546 11761 11808 11810 11902
11992 12188 12419 12449 13016 13056 13618 13758
13979 14013 14050 14435 14554 14570 14894 14964
14975 14976

(D[illegible]ńczenie nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 5. marca

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled mrk.	pośled fen.
Pszenicy	11	10	10	50	9	80
Zyta	8	40	8	20	8	—
Jęczmienia	8	20	7	80	7	40
Owsa	8	10	7	70	7	40
Grochu do gotowania	8	30	8	10	8	—
- na paszę	7	60	7	50	7	40
Łubin żółty	4	50	4	40	4	30
- niebieski	4	—	3	90	3	80
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—
- białéj	—	—	—	—	—	—
Wyki	6	80	6	60	6	40
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Bobu	—	—	—	—	—	—
Soczewicy	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Siana	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 59,40 mk., na marzec 59,40 mrk., kwiecień 59,90 mrk., maj 60,50 mk., kwiecień-maj 60,20 mk., czerwiec 61,60 mk., lipiec 61,60 mk., sierpień 00,00 mk.

Wrocław, 4. marca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 [illegible] piękn.		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	22	10	21	—	20	—
- [illegible]	21	50	20	80	20	—
Żyto	17	50	17	10	16	70
Jęczmień	17	20	15	90	14	90
Owies	15	20	14	80	14	40
Groch	19	50	17	70	16	50
Rzep	22	75	21	25	19	25
Rzepik zimowy	21	50	20	25	18	25
Rzepik latowy	21	25	19	25	16	25
Lnica	21	50	19	—	16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	16	50	15	50	14	50

Kapitały, z dnia [illegible] marca

Poznańskie listy zastawne . . . . . 9[illegible],10.
Poznańskie listy rentowe . . . . . [illegible],50.
Austryjackie banknoty . . . . 172,20.
Rosyjskie banknoty . . . . 214,60.

Szczecin, 4. marca 1880.

Olej rzepiowy słabo.
marzec 53,25.
kwiecień-maj 56 75.
Petroleum
marzec 8,75.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 9. marca w Grodzisku, Kobylinie, Książu, Międzyrzeczu, Odolanowie, Poniewach, Podzamczu, Poniecu, Wrześni, Gębicach, Bydgoszczy, Gołańczy, Mielżynie, Rynarzewie; d. 10. w Kobylogorze, Gąsawie, Łopiennie, Mogilnie; dn. 11. w Kórniku, Lwówku, Mieszkowie, Ostrzeszowie, Swarzędzu, Wronkach, Wschowie, Zdunach, Łabiszynie, Ujściu, Wieluniu, Wyrzysku; dn. 15. w Nowymmieście; dn. 16. w Dubinie, Grabowie, Międzychodzie, Obornikach, Pogorzeli, Rakoniewicach, Rydzynie, Sremie, Czerniejewie, Łeknie, Miasteczku, Trzemesznie; dn. 17. w Miłosławiu, Rakoniewicach, Rydzynie, Śremie, Sulmierzycach, Białośliwin, Koronowie, Mroczy, Trzciance, Wągrowcu, Żninie; d. 18. w Kostrzynie, Krotoszynie, Krzywiniu, Nowym Tomyślu, Skwierzynie, Trzciance, Zbąszyniu, Kcyni, Kiszkowie, Koronowie, Pakości; dn 19. w Kępnie.

Za spokój duszy ś. p.
Jana Walkowskiego
odbędzie się w poniedziałek dnia 8. b. m. o godz. 8 z rana msza żałobna w kościele Bożego Ciała, na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza (242)
Maryanna Walkowska.

Gospodarstwo (223)
obejmujące przeszło 100 mórg niezłej ziemi w kulturze tworzących jedno tylko pole z wystarczającą **łąką**, jest wraz z dobremi **budynkami gospodarczemi**, postawionymi tuż przy szosie, każdej chwili w **Krzesinkach** pod Poznaniem z wolnej ręki do sprzedania. Bliż. wiad. udzieli nauczyciel **Michalski w Żegrzu** pod Poznaniem.

Biuro Ludowe
J. Nowackiego
w Poznaniu
znajduje się od 1. marca w **hotelu Saskim** przy Wrocławskiej ulicy nr. 15 na parterze. (287)

Sztuczne zęby
wprawia bez bólu i do niepoznania podobne do prawdziwych, (1338)
Dentysta **Przybylski**,
róg Wrocławskiej i Półwiejskiej ul. 1.
Mniej zamożnych uwzględnia się.

Dominium **Konarzewo** pod Dąbrówką ma znaczny zapas rozmaitego gatunku
drzewek owocowych
do sprzedania po cenach umiarkowanych. (238)

Swe najlepsze i wszędzie wychwalano
pianina
przesyła wolne od kosztów przesyłki po cenach fabrycznych z uwzględnieniem czasu próby na dowolną odpłatę lub za gotówkę z wysokim rabatem. (64)
Th. Weidenslaufer, fabryka Berlin NW.

E. Mikołajczak,
Poznań, ulica Jezuicka 12.
Handel towarów łokciowych i krótkich
poleca pp. **mistrzom szewskim i krawieckim:**
Igły maszynowe różne,
Nici
Jedwab „
Barchany i **flanele**.
Dreliszki na **ubiory męzkie,**
Guziki dla **wojska** i **urzędników** przy kolejach i pocztach,
Taśmy niemieckie i **francuskie,**
Wełniany atłas i **prunel.** (141)

Nie tylko każdemu choremu,
lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlagsanstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

Cukiernia i handel win hurtowny
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu, Stary Rynek,
poleca dla dogodności Szanownych właścicieli hotelów, restauratorom i sprzedającym wina z drugiej ręki na prowincyi — swój **znaczny skład win węgierskich**, osobiście na Węgrzech zakupionych — **po nader tanich cenach.** Przy zakupnie **12 butelek za gotówkę** dostać można półlitrową butelkę (incl. szkła) za 80, 90 i 100 fen. czyli 1 markę itd. w ogóle za każdą cenę i miarę jaką kupujący wyżej cen poprzednio podanych zażąda. (188)
Również utrzymuję bardzo znaczny **skład win czerwonych z Bordeaux, wina reńskie, mozelskie** itd. po bardzo umiarkowanych cenach.

Na porę wiosenną i latową
wszelkie nowości krajowe i zagraniczne na **ubiory** i **paletoty męzkie** odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam; niemniej zwracam uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabnego kroju **rewerendy.**
W. Koźlicki, krawiec,
(230) Jezuicka ulica nr. 4.



A. Kromolicki, krawiec
Poznań.
Jezuicka ulica nr. 12.
Zawiadamiam niniejszem, iż otworzyłem
Skład gotowych ubiorów męzkich,
po nader niskich cenach, i tak: **czarny surdut** począwszy już od **16 mk.**, **spodnie** 7 mk., **kamizelka** 4,50 mk., **wiosenne paleta, ubrania** dla chłopców w wielkim wyborze, przytem wielki wybór **sukna** wszelkiego [illegible]
Zamówienia wykonuję elegancko podług najnowszych żurnali (195)

Magazyn Mebli!
Polecam Szanownej Publiczności różnego gatunku meble własnego wyrobu, trwałe i dobrze odrobione, we wielkim doborze, jako też **kanapy, garnitury, lustra** różnej wielkości i **krzesła** po cenach najtańszych.
W. Szkaradkiewicz
mistrz stolarski,
Wilhelmowska ulica nr. 20, naprzeciw hotelu Francuzk.
(120) i Podgórnej ulicy.

Uprasza się dokładnie na firmę zważać.

Tanio! Tanio! Tanio!
Magazyn garderoby męzkiej E. Marcus'a, Wrocławska ul. nr. 1
dostarcza przez tanie zakupno i oszczędzenie pomieszkania
po udrzająco tanich cenach
kompletne ubiory, szlafroki, paletoty latowe, **żakiety** i **ubrania** dla **dzieci,** które w krótkim czasie starannie, podług mody i tanio się wykonują. Mam także na składzie **sukna, bukskiny itd.** (244)
E. MARCUS, Wrocławska ulica nr. 1.

Szanownej Publiczności polecam
fabrykę pieców kaflowych
Piekary nr. 21,
prowadzoną przez długie lata przez ś. p. ojca mego, którą teraz na własny rachunek prowadzę, zapewniając dobry towar, rzetelną i skorą usługę.
Władysław Gertych,
(239) **Piekary nr. 21.**

Moje nasiona kwiatów i warzywa
polecam w gatunkach wyborowych, świeże i po cenach przystępnych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i gratis.
Wojciech Kwiatkowski, ogrodnik artystyczny,
(233) Poznań, Chwaliszewo nr. 73.

Bilans
Towarzystwa Pożyczkowego
Spółki Zapisanej we Wrześni
na rok 1879.

Aktywa		Pasywa	
Gotówki	3211,22	Udział	9669,55
Weksle	79401,12	Dywidenda	756,45
Koszta proc.	57;89	Depozyta	67255,41
		Fund. rez.	4138,82
		Administr.	850,00
	82670,23		82670,53

dyrektor *Ks. Janas.* kontroler *Wardęski.*
skarbnik *W. Kaczorowski.*

Rachunek roczny
Kasy oszczędności i pożyczki
w Książu za rok 1879.

Aktywa mk. fn.	*Bilans.*	Pasywa [illegible]
	1. Udział	7399 80
	2 Dywidenda	372 85
228 06	3. Koszta procesowe administr. członków	
69046 80	4. Weksle	
	[illegible] Depozyta	569677 79
	6. Fundusz rezerw.	6018 60
1479 18	7. Gotówka	
70754 04		70754 04

Liczba członków:
a, z r. 1878 przeszło na r. 1879 224
w roku 1879 przybyło 52
276
b, w roku 1879 ubyło . 28
c, na rok 1880 przechodzi . 248.
Książ, dnia 1. marca 1880.
Kasa oszczędności i pożyczki,
Zapisana Spółka.
Zarząd.
K. Werner. J Nieradziński.
A. Eichinger. (245)

Najlepszy siemienny
olej,
jako też najświeższy moczony
stokfisz
li tylko można dostać u
Łeppicha,
(152) Sapieżyński plac nr. 11.

Dla Pań!
Stręczarka W. Karaśkiewicz,
Jezuicka ulica nr. 3 na parterze
ma do nabycia **zdatne sługi** w każdym czasie, także **mamki** dostawić może podług żądania. (221)

Ogrodowczyk
obeznany w chodowaniu warzywa i szkółek, może się zgłosić zaraz do **Małych Jezior** pod Zaniemyślem u ogrodnika **Sokołowskiego.** (241)

Uczeń
syn porządnych rodziców znajdzie natychmiast miejsce w mym warsztucie ślusarskim. (246)
B. Czyżykowski w Kórniku.

Wrocławska ulica nr. 14.
Średnie pomieszkania z przynależytościami, jedno **zaraz**, są do wynajęcia. (236)

Dobra megla
jest do sprzedania. **Półwiejska ulica nr. 12.** (243)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.